

Kamil Potrzuski, kamil.potrzuski@awf.edu.pl

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Obiekty infrastruktury sportowej jako atrakcja turystyczna międzywojennej Warszawy

Słowa kluczowe: infrastruktura, sport, atrakcja, turystyka, Warszawa.

Abstrakt:

Celem niniejszego artykułu jest analiza wpływu infrastruktury sportowej powstającej w Warszawie lat międzywojennych na atrakcyjność turystyczną tego miasta. Praca oparta jest na materiale źródłowym, w tym przede wszystkim przewodnikach turystycznych, źródłach drukowanych oraz prasie lat trzydziestych XX w. Ze względu na specyfikę źródeł, autor skupia się na wykorzystaniu realizowanych kompleksów sportowych Warszawy w promocji miasta, w mniejszym stopniu stara się odpowiedzieć na pytanie, na ile powstające obiekty rzeczywiście ożywiły ruch turystyczny. Analiza posiadanych materiałów prowadzi do wniosków, iż rozwój infrastruktury sportowej wpływał pozytywnie na atrakcyjność miasta, a jego najbardziej reprezentacyjne obiekty (CIWF, stadion Wojska Polskiego, tor wyścigowy na Służewcu) były intensywnie eksploatowane w propagandzie turystycznej. Jednocześnie poczyniona jest konstatacja, iż obiekty te w czasach współczesnych albo utraciły swą atrakcyjność turystyczną, albo też musiały ulec głębokim przekształceniom, aby ją zachować.

Wprowadzenie

Przedmiot badań. Podstawowe definicje

Turystyka jest zjawiskiem niejednorodnym i wieloaspektowym, a więc trudnym do jednoznacznego zdefiniowania. W literaturze przedmiotu istnieje wiele prób ujęcia tego fenomenu w sztywne ramy i poddaniu go rygorom metodologii naukowej [Rogalewski 1974, s. 7, Przeclawski 1996, s. 16, Kornak 1996, s. 18, Chudoba 1998, s. 81-83 i inne]. Referowanie naukowej dyskusji wokół samego pojęcia „turystyka” i charakteru oraz zakresu tego zjawiska społecznego nie jest przedmiotem niniejszego artykułu, pozostaje nam zatem jedynie odesłać zainteresowanego czytelnika do istniejących opracowań.

Niezbędne będzie natomiast w pracy wyjaśnienie kluczowego dla badanego zagadnienia pojęcia „atrakcja turystyczna”. Pojęcie to stosunkowo późno stało się przedmiotem naukowych dociekań, a pierwsze próby definiowania tego fenomenu w literaturze światowej przypadły na lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku [Cohen 1972], należy zatem zdawać sobie sprawę z pewnej anachroniczności terminu w kontekście Warszawy międzywojennej. Atrakcja turystyczna może być współcześnie rozumiana jako „cokolwiek, co zaciekawia turystów”, a więc każdy obiekt, wytwór kultury, element dziedzictwa materialnego, ale również wydarzenie kulturowe (w tym również i sportowe), dla zobaczenia którego (lub partycypowania w którym) warto odbyć podróż o charakterze turystycznym [Lundberg 1985]. Podobnie lapidarnie określano już atrakcję turystyczną jako „wszystkie elementy, które skłaniają turystów do opuszczenia domu” [Lew 1987]. W tym kontekście obiekty sportowe muszą być oczywiście postrzegane jako potencjalne przynajmniej atrakcje, również w aspekcie historycznym.

W literaturze przedmiotu istnieje koncepcja atrakcji turystycznej rozumianej jako empiryczna relacja pomiędzy turystą (*tourist*), widokiem (*sight*), a oznacznikiem (*marker*) [McCannell 2002]. W koncepcji tej obiekt nabiera atrakcyjności turystycznej dopiero z chwilą

odpowiedniego oznaczenia. Innymi słowy, jeśli wyraźnie nie zostanie powiedziane, podkreślone, poinformowane, iż dany obiekt stanowi jest w szczególny sposób atrakcyjny ze względu na swą widowiskowość, jakość kulturową, unikatowość czy jakąkolwiek inną cechę, nie będzie on stanowił atrakcji, gdyż większość turystów nie dostrzeże jego wyjątkowości i nie zaobserwuje szczególnych walorów. Oznaczenie może mieć różnorodny charakter, począwszy od opisanie lub choćby wzmiankowania w przewodnikach turystycznych, poprzez tablice informacyjne, ścieżki dydaktyczne, organizację zwiedzania z przewodnikiem itd. Wzmiankowany konstrukt teoretyczny wymusza refleksję, iż kluczowe dla atrakcyjności turystycznej obiektów sportowych Warszawy II Rzeczypospolitej było jej odpowiednie oznaczenie – zasugerowanie odwiedzającym miasto turystom, iż urządzenia sportowe mają w sobie szczególne, godne zobaczenia walory. Uwagę badacza muszą zatem zwrócić kwestie promowania poszczególnych stadionów czy parków sportowych oraz motywacje, jakie kierowały podmiotami promującymi, takimi jak organizacje turystyczne, władze samorządowe i centralne.

Intuicyjnie wyczuwamy, iż zarówno dzieła myśli i rąk ludzkich, jak też wydarzenia kulturowe różnią się od siebie stopniem atrakcyjności turystycznej. Nie bez przyczyny niektóre muzea, jak Luwr, odwiedza rocznie wiele milionów zwiedzających, frekwencja zaś w innych nie przekracza kilku, kilkunastu tysięcy. Obserwacja ta prowadzić może do wniosku, iż atrakcje turystyczne możemy podzielić na podstawowe (stanowiące główny powód odbywania podróży i spędzania czasu w określonym miejscu) oraz drugorzędne, stanowiące bądź to atrakty odwiedzone niejako po drodze do głównego celu wizyty, bądź też zwiedzane na miejscu, przy okazji, gdy same w sobie nie przesądziłyby o destynacji podróżniczej [Swarbrooke 1995]. Analizie rzeczywistej i potencjalnej atrakcyjności turystycznej obiektów sportowych Warszawy międzywojennej towarzyszyć będzie zatem również refleksja nad ich podstawowym, lub też jedynie drugorzędnym znaczeniem dla turystyki miejskiej. Wydaje się, że większość obiektów infrastruktury sportowej międzywojennej Warszawy nie było atrakcjami pierwszorzędnymi. Sądzić należy, że wobec skromnego zagospodarowania turystycznego (brak w ich obrębie np. muzeów, przestrzeni wystawienniczych, centrów konferencyjnych itp.) raczej nie przyciągały one turystów jako główny cel wizyty. Celem artykułu będzie również weryfikacja tej hipotezy.

Zjawisko atrakcji turystycznej nie posiada obszernej literatury w języku polskim, istnieje jednak przynajmniej kilka wartościowych polskich prac dotyczących tej problematyki [Kruczek 2002, Nowacki 1999, 2003, Berbeka 2013]. Cenna jest obserwacja Z. Kruczka [2011], iż atrakcje turystyczne są kategorią trudno poddającą się obiektywizacji, ze swej natury subiektywną (nie sposób wszak wskazać, ilu turystów musi odwiedzić rocznie dany obiekt, abyśmy uznali go za atrakcję), a ponadto, że obecność atrakcji turystycznych na rynku wymaga odpowiednich zabiegów organizacyjnych oraz promocji. Ta ostatnia konstatacja prowadzi do wniosku, iż przy odpowiednio dużym wysiłku możliwe jest wykreowanie atrakcji w miejscu pozbawionym pierwotnie istotnych walorów, czego najbardziej spektakularnym przykładem na świecie było stworzenie światowego centrum turystyki hazardowej i rozrywkowej w Las Vegas, na terenach pustynnych. Znajomość tego konstruktu zmusza zatem do zastanowienia się nad nie tylko rzeczywistą, ale również potencjalną, hipotetyczną atrakcyjnością turystyczną warszawskich obiektów sportowych. Pamiętać przy tym należy, iż niektóre inwestycje sportowe stanowiły przedmiot szczególnej dumy władz sanacyjnych i znajdowały szczególne miejsce w propagandzie turystycznej, co mogło decydować o ich większym znaczeniu turystycznym dla miasta, niż wynikałoby to z potencjału samych obiektów.

Cezury zastosowane w pracy. Metoda badań. Charakterystyka bazy źródłowej

Przedmiotem zainteresowania będą przede wszystkim obiekty powstające w latach 1926-1939, co wynika z faktu, iż stan infrastruktury sportowej z okresu przez I wojnę światową był nadzwyczaj skromny i nie mógł wpływać na atrakcyjność turystyczną miasta, ale również z faktu, iż większość międzywojennych warszawskich realizacji związanych z szeroko pojętym sportem powstała po roku 1926. Taki stan rzeczy determinowany był czynnikami ekonomicznymi – ogólną dobrą koniunkturą gospodarczą w Europie, warunkującą stosunkowo wysokie środki na inwestycje w latach 1926-1929, a następnie, w nieco mniejszym zakresie, od 1936r. do wybuchu II wojny światowej [Landau, Tomaszewski 1999]. Równie ważne były czynniki polityczne – zmiana obozu władzy i ustroju państwa po zamachu majowych; objęcie znaczną troską wychowania fizycznego i sportu przez władze sanacyjne; wsparcie organizacyjne i finansowe rozwoju kultury fizycznej poprzez utworzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Część zrealizowanych w tym czasie kompleksów sportowych należała do największych i najbardziej reprezentacyjnych inwestycji II Rzeczypospolitej w ogóle, a Warszawy w szczególności, a zatem, jak planowano, miała natychmiast stać się magnesem przyciągającym turystów do stolicy. Mamy tu na myśli przede wszystkim Centralny Instytut Wychowania Fizycznego (oddany do użytku w 1929r.) stadion Wojska Polskiego (1930) oraz Tor Wyścigów Konnych na Służewcu (1939).

Niektóre spośród analizowanych obiektów, zwłaszcza te o lokalnym charakterze, uległy zniszczeniu w wyniku działań wojennych i planowej likwidacji Warszawy jesienią 1944 r., inne zniknęły w wyniku architektonicznych i urbanistycznych przemian miasta. Istotną jednak część urządzeń sportowych będących przedmiotem badań przetrwała do naszych czasów. Stanowią one dziedzictwo nie tylko kultury ruchu, aktywności fizycznej bądź sportu widowiskowego, ale też turystyki sportowej międzywojennej Warszawy. Niektóre (zwłaszcza CIWF i Służewiec) już w chwili realizacji postrzegano jako pomnikowe i antycypowano, iż w przyszłości stanowiąc będą ikony dziedzictwa okresu, w którym powstały.

W pracy wykorzystano metody badawcze charakterystyczne dla warsztatu historyka. Starano się zatem dotrzeć do możliwie jak największej ilości źródeł historycznych istotnych dla badanego problemu, a następnie, po poddaniu zewnętrznej i wewnętrznej krytyce, zrekonstruować na ich podstawie kwestię istotności infrastruktury sportowej dla rozwoju turystyki w Warszawie – stolicy II Rzeczypospolitej.

Podstawą bazy źródłowej pracy były przewodniki turystyczne po Warszawie, zwłaszcza te wydane w latach trzydziestych XX w. O takim doborze analizowanych przewodników zdecydował sygnalizowany już fakt, iż w początkach lat dwudziestych XX w., ze względu na utrudnienia rozwojowe poprzedniego wieku, Warszawa w zasadzie nie miała większych obiektów sportowych, a potrzeby społeczności miasta w tym zakresie zaspokajał jeden niewielki stadion i park sportowy w rejonie Zamku Ujazdowskiego (tzw. Agrykola i Park Sobieskiego), tor kolarski na Dynasach, zimą ślizgawka w Dolinie Szwajcarskiej oraz kilka przystani wioślarskich. Wszystkie obiekty te były w złym stanie technicznym, trudno je było nazwać atrakcjami turystycznymi i służyły przede wszystkim społeczności lokalnej, stąd też w przewodnikach po Warszawie z tamtego okresu pojawiały się o nich jedynie wzmianki [Gawkowski 2007]. Ożywienie budownictwa sportowego II poł. lat dwudziestych i powstanie kilkudziesięciu obiektów sportowych o różnych funkcjach i znaczeniu spowodowało natomiast, iż infrastruktura sportowa została dostrzeżona przez autorów przewodników turystycznych. Przewodniki z lat trzydziestych, autorstwa Mieczysława Orłowicza czy Aleksandra Janowskiego stanowiły wyczerpujące kompendium wiedzy o współczesnej Warszawie niezbędne każdemu turyście i posiadały wiele praktycznych wskazówek

dotyczących zwiedzania, także obiektów sportowych, stąd ich wartość poznawcza jest znaczna.

Uzupełnieniem bazy źródłowej były notatki, artykuły i reportaże publikowane w prasie warszawskiej okresu międzywojennego. Informacje, do których udało się dotrzeć dzięki kwerendzie prasy, stosunkowo łatwo dostępnej i znakomicie skatalogowanej dzięki *Bibliografii Warszawy* [Bibliografia Warszawy 1979, Bibliografia Warszawy 1984] pozwoliły na pogłębienie i uzupełnienie wielu obserwacji. Inną wartościową grupę źródeł historycznych wykorzystanych pomocniczo w pracy stanowiły drukowane materiały propagandowe (czy, mówiąc współczesnym językiem, promocyjne) magistratu m. st. Warszawy. Pewną rolę w badaniach odegrały rozproszone druki ulotne czy niewielkie broszury.

Niestety, w niewielkim stopniu wykorzystano w pracy źródła dokumentacyjne i archiwalne, większość z nich bowiem uległa zniszczeniu lub rozproszeniu w okresie II wojny światowej. Zdecydowana większość dokumentów magistratu m.st. Warszawy spłonęła w czasie pożaru warszawskiego ratusza we wrześniu 1939 r., pozostałe w znacznej części zaginęły w kolejnych latach wojny. Nie zachowała się też większość dokumentacji państwowych instytucji związanych ze wspieraniem turystyki. Taka specyfika bazy źródłowej powoduje, iż w pracy znacznie więcej uwagi poświęcono stanowi postulowanemu i promowanemu w kręgach decyzyjnych (rządowych, magistrackich) w zakresie wykorzystania obiektów sportowych w rozwoju turystyki warszawskiej, niż stanowi faktycznemu (a więc, na ile rzeczywiście obiekty sportowe stały się atraktorami w istotny sposób wpływającymi na podjęcie decyzji o odwiedzeniu Warszawy). Rekonstrukcja takowego byłaby jednak w chwili obecnej niezwykle trudna, gdyż dysponujemy zbyt małą ilością wiarygodnych danych statystycznych na temat ruchu turystycznego w Warszawie międzywojennej. Nawiasem mówiąc, garść interesujących danych statystycznych na temat ruchu turystycznego w Warszawie u schyłku okresu międzywojennego znajdziemy w publikacji Wydziału Statystycznego m. st. Warszawy zatytułowanej *Warszawa w liczbach. 1939.* [1939, s. 16 i in.]. Z tej publikacji m.in. dowiadujemy się, że w 1936 r. liczba przyjazdów czasowych do Warszawy wyniosła 380 587 osób (w tym do hoteli 278 349), by do 1938 r. wzrosnąć do 489 223 (352 853). Zaledwie ok. 10% turystów stanowili cudzoziemcy, których liczba spadła (być może w związku z coraz bardziej napiętą sytuacją międzynarodową) z 37 326 (1936) do 32 598 (1938). Ta niewielka broszurka nie zawiera jednak danych pozwalających powiedzieć cokolwiek o skali turystyki sportowej w Warszawie.

Analiza wpływu infrastruktury sportowej na atrakcyjność turystyczną Warszawy do 1939 r.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego – największa sportowa atrakcja międzywojennej stolicy

Jesienią 1929 r. w obiektach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego zbudowanego za bardzo duże na owe czasy pieniądze i oddanego do użytku na warszawskich Bielanych, pierwszy rocznik słuchacz rozpoczął zajęcia. Instytut, prowadzący kursy m.in. dla przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów wojskowych czy wreszcie trenerów sportowych, miał siedzibę w ocenianych jako efektowne, zbudowanych w stylu modernistycznego funkcjonalizmu budynkach projektu Edgara Norwertha. Kompleks złożony m.in. z budynku głównego z aulami i salami wykładowymi, laboratoriów, zespołu sal gimnastycznych, hali ćwiczeń, treningowego stadionu sportowego oraz budynków mieszkalnych dla słuchaczy, wykładowców i personelu, z miejsca stał się oczkiem w głowie

władz sanacyjnych, przedmiotem dumy i zachwytu, mogącym uchodzić nie tylko za wizytówkę Warszawy, ale demonstrację możliwości II Rzeczypospolitej [Śleboda, 2000]. Nic więc dziwnego, że zaczęto mówić i pisać o nim jako o jednej z głównych atrakcji miasta, zdolnej do ściągania turystów z całego kraju, a nawet zagranicy. W przewodnikach turystycznych po międzywojennej Warszawie CIWF opisywano z nieodmiennym entuzjazmem, ocierającym się niekiedy o egzaltację czy wręcz samochwalstwo (choć trzeba przyznać, że był to samozachwyt do pewnego stopnia uzasadniony – bielańska realizacja rzeczywiście należała wówczas do najnowocześniejszych na świecie, a swą funkcjonalność zachowała do dziś). Bielański instytut wspomniano nawet w małych, podręcznych czy wręcz kieszonkowych przewodnikach turystycznych po mieście, a do jego odwiedzenia, mimo dość peryferyjnego względem głównych atrakcji Warszawy położenia i niezbyt dogodnej komunikacji, zachęcano każdego, komu tylko czas na to pozwoli. Już w 1930 r., a więc rok po oddaniu inwestycji do użytku, CIWF znalazł się w Małym Przewodniku po Warszawie z serii „Biblioteka Wycieczkowa”: „(...) na Bielanych znajduje się, znakomicie, według najnowszych wymagań urządzony, Instytut Wychowania Fizycznego, który można zwiedzać po otrzymaniu zezwolenia Władzy” [Janowski, Danysz-Fleszarowa 1930, s. 51-52]. M. Orłowicz [1937, s. 33] uważał, że wizyta w CIWFie powinna być punktem obowiązkowym już trzydniowego pobytu w Warszawie, choć nie sposób nie przyznać, że plan zwiedzania zaproponowany przez M. Orłowicza był nadzwyczaj intensywny. W charakterze pewnej dygresji warto przytoczyć go w całości, gdyż ukazuje, jakie miejsca i zakątki w Warszawie uważano za najatrakcyjniejsze przed osiemdziesięciu laty, pozwala zatem na refleksję o trwaniu atrakcyjności pewnych przestrzeni miejskich, a przemijaniu innych. „Plan pobytu w Warszawie” [w oryginale wytłuszczonym drukiem - przyp. KP] – pisał M. Orłowicz – „do zwiedzenia miasta, jego muzeów i osobliwości oraz okolic potrzeba przynajmniej 3 dni. Przede wszystkim należy zwiedzić Zamek Królewski, Łazienki, katedrę św. Jana, Rynek Starego Miasta, Muzeum Narodowe, Muzeum Komunikacji, Etnograficzne, Muzeum Zachęty, kościoły: Wzytek, św. Krzyża, Kapucynów, Karmelitów, cmentarz na Powązkach, nową dzielnicę na Ochocie z domem akademickim, Cytadelę i Żoliborz, w bliższej okolicy odbyć wycieczkę na Bielany (kościół i CIWF), na Okęcie (lotnisko), oraz do Wilanowa, w dalszej polecenia godne zwiedzanie Łowicza, ruin zamku w Czersku i pałacu w Jabłonnie. Popołudnia i wieczory można spędzić na wycieczce do Wilanowa, na przejażdżce statkiem po Wiśle, w ogrodzie Zoologicznym, w razie upału na plaży nad Wisłą, w parkach Łazienkowskim i Paderewskiego, na promenadzie w południe na Nowym Świecie, lub popołudniu i wieczorem w Alejach Ujazdowskich. Wieczorem w teatrach i kabaretach (których programy ogłaszane są w dziennikach), na koncertach, w kinach, restauracjach i kawiarniach, w których koncertuje muzyka. Z koncertów ogrodowych w miesiącach letnich polecenia godne w Ogrodzie Philipsa, ul. Mazowiecka 9”. CIWF w chwili powstania znajdował się poza granicami Warszawy, do której został włączony wraz z częścią Bielanych w 1930 r. [Zieliński 2015, s. 56], bywał więc niekiedy traktowany w przewodnikach jako teren podmiejski, nie mógł jednak zostać pominięty. W literackim przewodniku po stolicy wydanym u schyłku okresu międzywojennego staraniem Związku Literatów Polskich [Jesteśmy w Warszawie 1938], Stanisława Kuszelewska-Rayska pisała o nim jako o głównej atrakcji okolic Warszawy, stanowiącej o wartości i turystycznych walorach obszarów podmiejskich. Zauważając, iż okolice Warszawy nie obfitują w cenne pamiątki historyczne, apelowała: „Szukajmy więc śladów potęgi i nowoczesności, bo jeśli ich nie ma – cóż nam z uroku okolicy? Odbiorą go obcy, albo zniszczymy sami. Ale są. Są (...) Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanych. Przybytek młodości i zdrowia. Piękny kompleks białych gmachów na zielonej przestrzeni murawy, w osłonie nadwiślańskich lasów. Wspaniała, oszklona hala sportowa [w okresie międzywojennym hala była w niewielkim tylko stopniu oszklona, de facto pozostając raczej gigantyczną wiatą – przyp. KP], stadion i rozległe boiska trawiaste. Szczególnie piękne podwórze, skomponowane dookoła

wyniosłego dębu [w rzeczywistości centralnym punktem dziedzińca jest topola – przyp. KP]. W słońcu roją się trawniki błyskami gładkich mięśni – niepowrotne szczęście młodości, beztrudnie szumiące pod dobrotliwie rozrzuconym drzewem Ojczyzny (...) Okęcie [port lotniczy, uruchomiony w 1934 r. – przyp. KP], Bielany, Raszyn [radiostacja o dwóch 280-metrowych masztach i mocy 120kW, uruchomiona w 1931 r. – przyp. KP] to znaki siły polskiej i jej kontaktu ze światem (...) Tak, okolice Warszawy nie są tak brzydkie, za jakie uchodzą. Trzeba tylko odczuć dyskretny urok krajobrazu, a przede wszystkim – i ponad wszystko – rozmach twórczości ludzkiej” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 81-85]. Warto dodać, iż cytowany passus nie był jedynym przykładem literackiego opisu CIWF noszącego znamiona promocji turystycznej. Kilka słów poświęcił również bielańskiej uczelni w powieści *W stolicy* (będącej zbeletryzowanym przewodnikiem turystycznym po Warszawie) znany już nam piewca ówczesnej Warszawy – A. Janowski [1934, s. 58]. W powieści tej główny bohater, przybyły do Warszawy z prowincji Wicek spędza czas wolny m.in. na wycieczkach i spacerach. „W niedzielę po nabożeństwie zwykle przychodził Wicek do państwa Zielińskich, gdzie obie panny i pan Stefan brali go ze sobą to do muzeum, to na wystawę lub odczyt, ku wiośnie robili wspólne wycieczki do Wilanowa, aby zwiedzić pałac i park króla Jana III, to znów na Bielany do grobu Staszica, lub do wspaniałych, najświetniejszych w Europie gmachów C.I.W.F., to jest Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego”. Przede wszystkim jednak malowniczo i nie szczędząc pochwał opisał Instytut (wówczas, w 1938 r. przemianowywany na Akademię Wychowania Fizycznego) dziennikarz i felietonista „Przeglądu Sportowego” J. Erdman: „(...) zbiornikiem sportu są Bielany. Jest to fabryka sportu, ekstrakt wychowania fizycznego, sport skoncentrowany. Tu mieści się CIWF. Musiałeś słyszeć o tej instytucji! Zazdrości nam jej zagranica, o dostaniu się tam marzy młodzież, podziwiają ją wszyscy goście, dla których zwiedzanie CIWF-u stanowi jeden z najciekawszych punktów wizytacji Warszawy. Z szosy (bo Instytut znajduje się na skraju miasta) widać park, gęste lipy, dęby i kasztany. Ukryty CIWF zdradza tylko szara baszta [chodzi o dominantę założenia – znajdujący się na lewo od głównej osi wysoki na 36 metrów, wówczas najwyższy na Bielanach budynek łączący funkcje wieży ciśnień, komina kotłowni i bloku mieszkalnego – przyp. KP]. Ale oto wjeżdżamy między szpalery róż, mijamy kwietne rabaty i znajdujemy się nagle na czworokątnym dziedzińcu, otoczeni zewsząd harmonijnymi pawilonami wyższej uczelni wychowania fizycznego. CIWF, jak żadna inna uczelnia w Europie, potrafił pogodzić nowoczesność metod pracy i wygodę słuchaczy z wdzięcznym prymitywem przyrody. O 300 metrów od pracowni chemicznej i groźnych gabinetów lekarskich szumi dębowy starodrzew, a w dzikich malinach stoją słupka małe zajaczki. Kilkuset słuchaczy i słuchaczek uniwersytetu w-f otrzymało tu idealne warunki do intensywnej nauki. Oddaleni od pokus wielkiego miasta mogą spokojnie „wkuwać” przedmioty teoretyczne, a potem zdobywać praktyczne umiejętności sportowe na szkolnych boiskach, krytej bieżni, w salach gimnastycznych, pływalni itd. Dzięki tej właśnie uczelni, mocarstwowe ambicje sportu polskiego mają szansę stania się rzeczywistością” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 255]. W cytowanym passusie natrafiamy na informację, iż CIWF był celem wielu wycieczek do Warszawy, zarówno indywidualnych, jak i zorganizowanych. Nie ma podstaw wątpić, iż rzeczywiście tak było, zwłaszcza biorąc pod uwagę, jak ważnym elementem, posługując się ówczesnym językiem, propagandy turystyki, był Instytut. Niestety, rzeczywiste określenie skali ruchu turystycznego, dla obiektów innego typu (np. hoteli, muzeów) na ogół możliwe, w przypadku CIWF nie wchodzi w grę ze względu na brak stosownych zestawień statystycznych. Pozostaje zatem niesatysfakcjonująco ogólne stwierdzenie, że chęć zobaczenia uczelni wyrażało wielu turystów przyjeżdżających do stolicy, choć zapewne frekwencja zwiedzających CIWF nie dorównywała tej w najpopularniejszych muzeach czy Ogrodzie Zoologicznym. Najbardziej uczęszczanym w 1938 r. warszawskim muzeum było bowiem Muzeum Narodowe (966 tys. zwiedzających) – do tak wysokiego wyniku przyczyniła się niezwykle popularna wystawa

czasowa *Warszawa wczoraj, dziś i jutro*. Kolejne najpopularniejsze muzeami były: Zachęta (109 tys. Wizyt), Muzeum Wojska Polskiego (87 tys.), Muzeum Techniki i Przemysłu (38 tys.). Ogród Zoologiczny odwiedziło w 1937 r. 341,8 tys. osób [Warszawa w liczbach 1939, s. 62]. Niestety, nie sposób podać jakiegokolwiek wiarygodnego szacunku dotyczącego bezwzględnej liczby odwiedzających CIWF. Liczbę odwiedzin w celach turystycznych mogły ograniczać trudności w dostępności uczelni i konieczność zdobycia zgody władz uczelni na zwiedzanie. Należy się domyślać, że zainteresowanie uczelnią, proporcjonalnie do ruchu turystycznego w Warszawie, było do 1939 r. znacznie większe niż współcześnie.

Z nieco mniejszą emfazą potraktowano CIWF w wydany w 1938 r. przewodniku krajoznawczym po Warszawie. R. Danysz-Fleszarowa i J. Kołodziejczyk [1938, s. 260] napisali w nim o bielańskiej uczelni „ (...) Ul. Marymowska nr 90 – Centralny Instytut Wychowania Fizycznego [w oryginale wytłuszczone, współcześnie AWF nosi adres Marymoncka 34 – przyp. KP] im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (niecały kilometr od Zdobyczy Robotniczej). Instytut obejmuje ogromny, kilkudziesięciohektarowy teren, wznoszą się tu budynki mieszkalne i szkolne, sale wykładowe, olbrzymia hala gimnastyczna, kryty basen pływacki, bieżnie, tereny dla wszystkich gier sportowych i sportów”. Pozycja akademii, jako bezdyskusyjnej atrakcji turystycznej miasta, nie została jednak w żaden sposób podana w wątpliwość. Podobnie było w opublikowanym rok wcześniej, a cytowanym już wcześniej przewodniku M. Orłowicza [1937, s. 117]: „(...) w bezpośrednim sąsiedztwie końcowej stacji tramwaju nr 15a przy szosie do Modlina stoją w lesie Bielańskim nowe modernistyczne gmachy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, zbudowane w latach 1929-1930 wedle proj. inż. Maksymiliana Dudryka i inż. E. Norwertha. Instytut ten, otwarty w 1929 r., wzorowany na najlepszych tego rodzaju instytucjach zagranicznych, ma na celu kształcenie wychowawców i wychowawczyń fizycznych dla szkół średnich i fachowych, oraz szkolenie oficerów, kierujących wychowaniem fizycznym i życiem sportowym wojska. Instytut posiadający piękne boiska i urządzenia sportowe jest rozbudowany na przestrzeni 100ha. W 1933 r. miał instytut 225 słuchaczy, w tym 92 kobiety. Zwiedzanie możliwe za zgłoszeniem w dyrekcji”.

O skali zainteresowania uczelnią zdaje się świadczyć fakt, iż w okresie międzywojennym wydano nawet specjalny informator dla turysty poświęcony wyłącznie bielańskiemu zespołowi architektoniczno – urbanistycznemu, w wersji zarówno polsko, jak i anglojęzycznej [Kelus 1933a, Kelus 1933b]. Kompleks edukacyjno-sportowy w północnej części Warszawy uważano za obiekt ważny w skali całego kraju, za inwestycję reprezentacyjną, wizytówkę Warszawy i II Rzeczypospolitej, stąd trafiał on też do podręcznych zestawień atrakcji turystycznych całej Polski. „W bliższej okolicy Warszawy zasługują na zwiedzenie: Bielany (6 km) z dawnym kościołem Kamedułów i imponującym Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego” – pisał w przewodniku zatytułowanym *Co zwiedzać w kraju. Wskazówki dla turystów* niestrudzony propagator turystyki M. Orłowicz [1937, s. 3]. Zwiedzanie CIWF włączano nierzadko do programów wizyt zagranicznych ekip sportowych, studentów, architektów a nawet dyplomatów. Wzmianki na ten temat znajdziemy w wielu artykułach prasy międzywojennej, w gazetach o różnych profilach i orientacjach politycznych. I tak np. czasopismo „Bluszcz” [nr 49, 1934, s. 1535] pisało: „CIWF zarówno ze względu na swe cele jak i dotychczasową działalność zdobył sobie w szerokim świecie autorytet poważnej uczelni, która, jako wzór tego rodzaju instytucji, jest zwiedzana przez cudzoziemców, podziwiających urządzenia techniczne, organizację i rezultaty dokonanych prac”. Trudno oszacować skalę tego nietypowego ruchu turystycznego, przez władze uczelni była ona jednak postrzegana subiektywnie jako bardzo znaczna. W 1934 r. w wywiadzie udzielonym „Gazecie Polskiej” [nr 92, 1934, s. 8], któremu nadano tytuł „W szkole hartu i tężyzny fizycznej” ówczesny dyrektor CIWF płk dr Z. Gilewicz chwalił się: „Większość państw dąży do stworzenia tego rodzaju szkół (...) ostatnio nawet Japonia,

której rzeczoznawcy w-f byli w CIWFie i oświadczyli, że na budowie i metodach szkolenia będą wzorowali się na nas. W maju ub.r. Prezes Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych p. Boin [Belg Victor Boin był w początkach XX wieku wszechstronnym sportowcem – pływakiem, waterpolistą i szermierzem, trzykrotnym olimpijczykiem 1908, 1912, 1920. W Antwerpii składał w imieniu zawodników uroczystą przysięgę, wówczas po raz pierwszy wprowadzoną do ceremoniału olimpijskiego Po zakończeniu kariery zajął się dziennikarstwem sportowym – przyp. KP], zwiedzając wraz z delegacją dziennikarzy Instytut oświadczył, że dążeniem jego i sympatyków wychowania fizycznego jest stworzenie w Belgii zakładu tego typu, co CIWF. (...) Popularność Instytutu rośnie niepomniernie, dając nam się nieraz we znaki. Nie ma tygodnia, żeby jakieś wycieczki lub delegacje zagraniczne (nie mówiąc o krajowych) nie zwiedzały Instytutu. Księga Zakładu pełna jest podpisów wybitnych osobistości. W ostatnim roku byli na Bielanach Chińczycy, Japończycy, Turcy, Bułgarzy, Jugosłowianie, Czesi, Łotysze, Estończycy, zwiedzali Instytut Belgowie, Amerykanie, Anglicy, Szwedzi, Finowie, w ostatnich dniach odwiedziła nas nawet wycieczka studentów z Afryki Południowej. Korespondencja, jaka nawiązała się między Instytutem, a wybitnymi działaczami w-f w Europie, Ameryce, a w ostatnich czasach i w Japonii, świadczy o popularności CIWF-u, która przekracza granice naszego państwa – i to daleko”. Słowa Gilewicza potwierdza kwerenda archiwalna, jaką przeprowadzono w Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówce, oddziale Archiwum Państwowego w Warszawie. W przechowywanych tam dokumentach uczelni z czasów międzywojennych znajduje się Księga Pamiątkowa, w której mnóstwo jest wpisów delegatów i zwiedzających z zagranicy [ADOiP (oddział APW), 1033, sygn. 129]

Turystyka sportowa związana z turystyką kulturową i miejską była z pewnością zjawiskiem na Bielanach dominującym, jednak nie jedynym. Specyficzną formą aktywnej, wysokokwalifikowanej turystyki sportowej do CIWF były regularne przyjazdy najlepszych polskich sportowców okresu międzywojennego, na terenie uczelni odbywały się bowiem obozy przedolimpijskie, przygotowujące zawodników do wyjazdów na igrzyska. Na obozy sportowe do CIWF zapraszano też czasem sportowców zagranicznych. Byli oni wówczas często otoczeni szczególną opieką. W 1932 r. nadzwyczajna troska o bezpieczeństwo i dobre samopoczucie gości zagranicznych (najlepszych sportowców – studentów z krajów Europy Środkowej), która spowodowała, iż cudzoziemcy przez cały kilkutygodniowy pobyt w zasadzie nie opuścili akademii, nie mając też okazji zmierzyć się w zawodach z polskimi kolegami, wywołała nawet ironiczne komentarze w prasie sportowej, a kompleks bielański, w być może nieświadomym nawiązaniu do pobliskiego zespołu pokamedulskiego, został nazwany... klasztorem sportowym [„Przegląd Sportowy” nr 59, 1932, s. 2].

Zabudowania bielańskiej uczelni w większości szczęśliwie przetrwały wojnę. W kompleksie AWF urządzono koszary Luftwaffe. W sierpniu 1944 r. obiekt bezskutecznie próbowali opanować powstańcy warszawscy. Bielańska uczelnia była objęta planowym wyburzeniem stolicy jesienią 1944 r., jednak jej komendant, kpt. Arndt wykonał rozkaz Himmlera dość oględnie, wysadzając w powietrze jedynie wieżę ciśnień, której zawalenie się dodatkowo uszkodziło budynek pływalni. Uczelnię odbudowano i już w grudniu 1946 r. zainaugurowano tam kolejny rok akademicki. Od połowy lat czterdziestych AWF pracuje nieprzerwanie do dziś [Dorc 2015, s. 92]. O jej funkcjonalności niech świadczy fakt, że pomimo niewielkich ingerencji w pierwotne założenie (dobudowanie dodatkowej infrastruktury sportowej – np. hali gier czy pawilonów sportów walki oraz nowych pomieszczeń wykładowych i administracyjnych), z powodzeniem nadal służy studentom (choć słuchaczy jest kilkunastokrotnie więcej niż w okresie międzywojennym). Obiekt jednak przestał pełnić funkcję atrakcji turystycznej miasta. Z rzadka tylko można dostrzec na jego terenie wycieczki zorganizowane, i choć bywa wymieniany w obszerniejszych kompendiach dla turystów, wspomina się o nim lakonicznie i poleca się raczej jedynie najwytrwalszym lub specjalnie zainteresowanym turystom. Kieszonkowe przewodniki na ogół pomijają

go zupełnie [Majewski 2005, 2015]. Mamy tu zatem do czynienia z trwaniem dziedzictwa międzywojennej architektury sportowej przy jednoczesnym przemijaniu jej, początkowo znacznej, atrakcyjności turystycznej. Na taki stan rzeczy wpłynęły zapewne uwarunkowania polityczne. Spadek zainteresowania sztandarową sanacyjną realizacją edukacyjno-sportową, w okresie Polski Ludowej był pożądanym ze względów ideologicznych. W okresie PRL obiekty takie jak AWF stanowiły bowiem dziedzictwo Polski, która już przeminęła, jest już nieobecna. J. Mosz [2011, s. 5-11] dziedzictwo kultur minionych nazywa „dziedzictwem ziemi”, odnosząc to pojęcie wprawdzie do cywilizacji dawnych, wydaje się jednak, że w poruszonym przez nas kontekście może ono zachować swoją użyteczność. Mosz uważa, że „dziedzictwo ziemi” może być dziedzictwem niechcianym, groźnym z uwagi na przekaz historyczny, jaki wymaga dekonstrukcji, postrzegany przez aktualnie rządzących z punktu widzenia ludzi, którzy je stworzyli i którzy, przy jego zachowaniu, mogą powrócić. Taki intuicyjny odbiór najcenniejszego dziedzictwa czasów sanacyjnych wpłynął zapewne, wobec niemożności i bezsensowności niszczenia tej infrastruktury, na dokonanie przez władze komunistyczne głębokich przemian w symbolice AWF (zamiana patrona z Józefa Piłsudskiego na Karola Świerczewskiego, usunięcie pomnika Marszałka itd.), jak również zaprzestanie wykorzystywania, nadal przecież wybitnej, architektury kompleksu do promocji Warszawy. Z drugiej zmiany na spadek zainteresowania bielańską realizacją wpłynęły głębokie przeobrażenia krajobrazu kulturowego stolicy, w której AWF od połowy XX w., wobec spektakularnego dorobku odbudowy starej Warszawy oraz realizacji większych i bardziej monumentalnych założeń socrealizmu (zwłaszcza Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, PKiN czy Muranowa) czy, w mniejszym stopniu, późnego modernizmu, nie była już w stanie zachwycać szeregowych turystów (choć nadal imponowała znawcom architektury).

Stadion Wojska Polskiego – reprezentacyjny stadion międzywojennej Warszawy

Przedwojenny CIWF był pod wieloma względami motorem rozwoju turystyki sportowej w Warszawie. Nie sposób jednak pominąć innych ważnych, atrakcyjnych obiektów stolicy. Pośród nich, jak się wydaje, na czoło wysuwa się stadion Wojska Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego, dzieło inżynierów Maksymiliana Dudryka i Aleksandra Kodelskiego, oddany do użytku w 1930 r. (obecny adres – ul. Łazienkowska 3). Reprezentacyjny stadion warszawski, mogący pomieścić co najmniej 25 tys. widzów, o częściowo krytych trybunach i nowatorskiej na owe czasy konstrukcji żelbetowej, złożony z boiska piłkarskiego okolonego bieżnią lekkoatletyczną oraz betonowym torem kolarsko-motocyklowym (użytkowanym jednak krótko z powodu wad konstrukcyjnych) leżał w sercu prawdziwego miasteczka sportowego. „Przy ul. Myśliwieckiej leży Park Sportowy im. Sobieskiego (Agrykola) [w oryg. Wytluszczenie – przyp. KP], przeznaczony obecnie dla szkolnych kół sportowych. W dalszym ciągu tej ulicy leży największy w Warszawie stadion sportowy Wojskowego Klubu Sportowego „Legia”, [nazywany tak ze względu na klub, który do 1933 r. był gospodarzem, a przez cały okres międzywojenny codziennym użytkownikiem obiektu – przyp. KP] wykończony w ostatnich latach. Posiada on boiska piłki nożnej, bieżnię lekkoatletyczną, tor kolarski, korty tenisowe, pływalnię oraz kryte trybuny na 6 000 miejsc” – informował przewodnik M. Orłowicza [1937, s. 93]. Istotnie, w pobliżu północnego wejścia z zabytkowych Łazienek Królewskich rozciągały się tereny nie tylko stadionu reprezentacyjnego, ale też szkolnego parku sportowego z kameralnym stadionem, tzw. Agrykolą (przed I wojną światową i w początkach okresu międzywojennego główną areną sportową Warszawy, miejscem kilku spotkań reprezentacji Polski), kompleksu kortów tenisowych z reprezentacyjnym kortem – areną wielu międzynarodowych spotkań, używaną przez reprezentację Polski w meczach Pucharu Davisa, a bardziej na wschód otwartej, letniej pływalni Polskiego Związku Pływackiego – niezwykle nowoczesnej w formie,

choć zbudowanej nie bez technicznych uchybień, cieszącej się jednak znaczną frekwencją (na marginesie, w okresie PRL-u, obok podobnego kompleksu basenów SKRY, jednego z ulubionych miejsc letniego wypoczynku warszawiaków). Sam Stadion Wojska Polskiego, jak również towarzyszące mu obiekty reprezentacyjnego kortu i pływalni stanowiły w latach trzydziestych najważniejszy w Warszawie motor rozwoju turystyki sportowej pasywnej, związanej z podziwianiem widowiska tworzonego przez wytrawnych, wyczynowych zawodników, w mniejszym stopniu zaś wpisywały się w nurt turystyki miejskiej – nie stanowiły tak wielkiej wartości same w sobie, aby być celem wycieczek. Zwracał na to uwagę J. Erdman, radząc zainteresowanemu sportem turyście w Warszawie: „(...) chciałbym, żebyś teren ten obejrzał nie w ośpały dzień powszedni, ale podczas jakiegoś wielkiego meczu” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 253]. Pojawia się tu sugestia, iż teren ten naprawdę wartościowy do odwiedzenia (oczywiście o ile samemu nie jest się sportowcem), jest właśnie nie ze względu na własne walory. Tych ostatnich bynajmniej nie podważano – sam J. Erdman wspominał, że obiekt prezentuje najwyższy europejski poziom: „(...) właściwy Stadion WP leży trochę dalej. Już z daleka rysuje się olbrzymi blok trybun głównych. Wewnątrz tego gmachu mieszczą się, prócz szatni – sale gimnastyczne (Ośrodek Wych. Fiz.) bufet i hotel dla przyjezdnych drużyn sportowych. Owal stadionu posiada europejski wygląd. Szmaragdowe, doskonale zatrawione boisko piłkarskie okolone jest czarnym pasem bieżni i opięte wysoko wywiniętą kryzą betonowego toru kolarskiego” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 253]. O prawdziwej wartości stadionu miały jednak stanowić rozgrywane tam widowiska sportowe. „Jeśli to będzie tenis – pisał dalej J. Erdman – na trybunach centralnego kortu zgromadzi się <górne dziesięć tysięcy>. Śmietanka literacka, kulturalna i towarzyska nie opuściła ani jednego meczu, jak nie zapomina o premierze teatralnej lub występie słynnego skrzypka. Na tym korcie okłaski zbierał <Big Bill> Tilden [znany międzywojenny tenisista, organizator tzw. cyrku Tildena – objazdowej trupy zawodowych graczy, organizujących pokazowe turnieje – przyp. KP] (...) Na tych kortach wychowali się lub osiągnęli największe sukcesy Tłoczyński, Tarłowski, Hebda, Stolarowowie [bracia Jerzy i Maksymilian Stolarow, obiecujący międzywojenni tenisiści – przyp. KP], a przede wszystkim wicemistrzyni Wimbledonu – Jadwiga Jędrzejowska. Do kortu centralnego przylega kilkanaście placów treningowych. Wraz z odległym o wyciągnięcie ręki terenem Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu korty te stanowią najpoważniejszy nasz kompleks tenisowy, prawdziwą wylęgarnię wielkich graczy” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 253]. Tenis, elegancki sport dżentelmenów, przyciągał elitarną publikę, ale prawdziwe tłumy zbierały się na trybunach podczas meczów piłkarskich. Niekiedy wymagało to aranżowania dodatkowych trybun. Po wycofaniu toru kolarskiego z bieżącej eksploatacji wykorzystywano go jako prowizoryczne trybuny. „W dni wielkich meczów międzypaństwowych (zwłaszcza piłki nożnej, która jest najpopularniejszym sportem Warszawy) ustawiane są specjalne trybuny przenośne, pozwalające wygodnie śledzić spotkanie 25 tysiącom publiczności. Rekord frekwencji tego stadionu ustanowiony został w 1936 r. na meczu piłkarskim Niemcy – Polska 1:1. Pamiętne to spotkanie ściągnęło wówczas 40 000 widzów” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 253]. Trybuny wypełniały się również podczas dużych meczów i mityngów lekkoatletycznych, np. gdy: „na bieżni Stadionu WP walczył w 1931 r. nasz mistrz olimpijski Janusz Kusociński ze sfinksem bieżni Paavo Nurmi. Na tej samej bieżni byliśmy świadkami narodzin talentu Nojiego i Kucharskiego”. [Józef Noji i Kazimierz Kucharski – polscy biegacze średnio i długodystansowi, finaliści igrzysk olimpijskich w Berlinie w 1936 r. odpowiednio na 5000 i 800 m – przyp. KP]. Nie sposób ocenić, jak wielu spośród widzów meczów międzypaństwowych stanowili turyści sportowi, przyjeżdżający do stolicy obserwować widowisko. Jak należy się domyślać, przyjezdni nie byli grupą dominującą (nawiasem mówiąc, biorąc pod uwagę metodologiczne spory i pewną semantyczną nieostrość pojęcia turysta trudno określić, czy osoby przyjeżdżające na mecz z podwarszawskich miasteczek i powracające po zawodach do domu mogą być za takowych uznane). Mimo to konstatacja,

iż realizacja kompleksu stadionu Wojska Polskiego podniosła atrakcyjność turystyczną miasta nie wydaje się specjalnie ryzykowna, nawet biorąc pod uwagę, iż obiekt służył niemal wyłącznie celom sportowym. Na marginesie, w latach trzydziestych ubiegłego wieku idea stadionu wielofunkcyjnego postrzegana była na ogół właśnie w kategoriach czysto sportowych – obiekt, względnie zespół obiektów, ma służyć maksymalnej liczbie dyscyplin, takich jak: piłka nożna, lekkoatletyka, kolarstwo, pływanie, tenis, strzelectwo, gry zespołowe – niż sportowo – biznesowych i komercyjnych – obiekt jako przestrzeń sportowa, konferencyjna, wystawiennicza, rozrywkowa, handlowa, gastronomiczna itd. Stadion Wojska Polskiego zrealizowano zgodnie z panującymi wówczas trendami. Tendencjami w budownictwie stadionów sportowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego zajmowałem się na marginesie badań nad niezrealizowanym, wielofunkcyjnym (w rozumieniu międzywojennym) stadionem miejskim na warszawskich Szczęśliwicach [Potrząski 2015].

Stadion Wojska Polskiego nie istnieje już w formie nadanej mu w okresie międzywojennym. Jego następcą został zbudowany kilka lat temu stadion Legii Warszawa zwany Pepsi Arena, lepiej, co zrozumiałe, przystosowany do obsługi współczesnych turystów sportowych (wyposażony w klubowe muzeum i sklepik, zaplecze gastronomiczne, z ofertą tras wycieczkowych). Towarzyszy mu kilka boisk treningowych. Nie funkcjonuje także pływalnia oraz część kortów tenisowych, natomiast po II wojnie światowej powstała w tym rejonie do dziś największa w Warszawie hala widowiskowo-sportowa „Torwar” oraz najstarsze wciąż działające sztuczne, kryte lodowisko. Możemy zatem mówić o zachowaniu w rejonie ulic Czerniakowskiej, Myśliwieckiej i Łazienkowskiej tradycji sportowej (w tym turystyki sportowej) pomimo braku ciągłości dziedzictwa materialnego.

W bliskim sąsiedztwie stadionu reprezentacyjnego znajdowała się siedziba Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego – instytucji ważnej dla wspierania wychowania fizycznego i sportu w Warszawie, o czym przypomina przywoływany już przewodnik R. Danysz-Fleszarowej i J. Kołodziejczyka [1938, s. 221] „(...) ul. Łazienkowska nr 3 – bogato wyposażony w boiska, trybuny, korty tenisowe i pływalnię letnią Stadion im. Marszałka Piłsudskiego nowocześnie urządzony, na którym odbywają się najważniejsze rozgrywki sportowe. Trybuny na 6000 osób (...). Po drugiej stronie ul. Myśliwieckiej leży rozległy Park sportowy im. Sobieskiego; jest tu cały szereg boisk, placów tenisowych i bieżni, przeznaczonych specjalnie dla młodzieży szkolnej, w zimie tereny łyżwiarskie, narciarskie i mała skocznia narciarska. Z parku prowadzi ku Wiśle regenerowany według stanisławowskich planów kanał Piaseczyński [zgodnie ze współczesną pisownią – Piaseczyński – przyp. KP], regulujący dopływ wód do stawów Łazienkowskich. Jest on ozdobą tej dzielnicy. Ul. Myśliwiecka doprowadza do ul. Agrykola – po drodze nr 3/5 – siedziba Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego [w oryginale obecne wyłuszczenia i zmniejszenia – przyp. KP]. Aby skończyć z tym odcinkiem Warszawy należy jeszcze wspomnieć o gmachu YMCA przy Placu Trzech Krzyży (sale gimnastyczne, nowoczesna pływalnia kryta, hotel sportowy)” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 255]. Nieco dalej bowiem, w południowej części Śródmieścia, na terenie dawnych, rozparcelowanych ogrodów Frascati, w pobliżu Sejmu, znajdował się oddany do użytku w 1932r. (apogeum wielkiego kryzysu!) gmach Polskiej YMCA (Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej). YMCA, międzynarodowa organizacja niezwykle w czasach międzywojennych prężna i dynamiczna, zajmująca się wszechstronnym wychowaniem i rozwojem młodych chłopców, pozyskując koszty między innymi wśród Polonii amerykańskiej, wybudowała swą siedzibę przy ul. Konopnickiej 6. W gmachu, jako że w YMCA dużą wagę przywiązywano do wychowania fizycznego, znalazły się tam między innymi jedno z pierwszych w Warszawie kryte korty i pływalnia. Budynek YMCA polecano zainteresowaniu turystów, choć ze względu na charakter działalności, nie mógł on przyciągać rzesz przyjezdnych. „Przy bocznej ul. Konopnickiej stoi okazały gmach Polskiej Y.M.C.A.,

zbudowany w 1931 r., z pływalnią zimową i wzorowymi urządzeniami sportowymi” – wspominał z uznaniem M. Orłowicz [1937, s. 85-86]. O walorach popularnej „cioci Imci”, jak niekiedy humorystycznie nazywano organizację w okresie międzywojennym, stanowiły nie tylko urządzenia sportowe, ale też bogata baza edukacyjna i kulturalna, o jednak zdecydowanie lokalnym charakterze. „Przy ul. Konopnickiej nr 6 – gmach polskiej YMCA (Zw. Mł. Chrześcijańskiej) jeszcze niezupełnie wykończony (arch. Antoni Jawornicki), posiada on wspaniałe wyposażenie sportowe i klubowe; kryte korty tenisowe, krytą pływalnię, ring bokserski, poza tym czytelnię, bibliotekę, pokoje klubowe i mieszkalne (tylko dla mężczyzn)” [Danysz-Fleszarowa, Kołodziejczyk 1938, s. 226].

Tor Wyścigów Konnych na warszawskim Służewcu – ostatnia wielka inwestycja w Warszawie – stolicy II Rzeczypospolitej

Wielki potencjał turystyczny tkwił niewątpliwie w oddanym do użytku w czerwcu 1939 r. nowoczesnym Torze Wyścigów Konnych na Służewcu, w południowo-zachodniej części miasta. Niestety, ze względu na wybuch II wojny światowej nie mógł zostać on w pełni wykorzystany. Arena wyścigów konnych, której budowa, zainicjowana w 1925 r., była trudnym, trwającym kilkanaście lat procesem [„Jeździec i Hodowca” nr 19, 1937, s. 360], w chwili oddania do użytku stanowiła kompleks zdaniem wielu nowoczesny i funkcjonalny, będący próbą możliwości Polski międzywojennej. Zrealizowane na 140 ha założenie wyposażone było w dwa tory wyścigowe – treningowy oraz pokazowy, otoczony trzema modernistycznymi trybunami (spośród których imponująca była zwłaszcza architektura tzw. trybuny członkowskiej, nawiązująca do modnego wówczas stylu okrętowego, wzbogacona imponującymi szybami kurtynowymi i trapami wiodącymi przez kilka kondygnacji). Całość uzupełniały urządzenia stajenne, budynki mieszkalne dla służby stajennej i obsługi toru, wieża ciśnień (obiekt posiadał własne ujęcie wody), rozbudowany parking na 2000 aut, spichlerze, budynki techniczne, a nawet przejścia podziemne z terenów stajennych na wyścigowe. O szczegółach technicznych kompleksu „miasteczka wyścigowego”, rozplanowaniu terenu, inspiracjach, a także trudnościach w realizacji tak skomplikowanej inwestycji pisał na łamach specjalistycznego czasopisma sam architekt, inż. Z. Plater-Zyberk, dla którego Służewiec był z pewnością dziełem życia [„Jeździec i Hodowca” nr 17, 1939, s. 360-366]. Obiekt, już wówczas nazywany nierzadko „miasteczkiem wyścigowym”, z miejsca znalazł uznanie krytyków architektury. Biorąc pod uwagę znacznie większą niż współcześnie popularność wyścigów konnych, należy przypuszczać, iż gdyby nie wybuch wojny, miał szansę stać się jedną z ważniejszych atrakcji turystycznych na mapie Warszawy II RP, zwłaszcza, iż w początkach lat czterdziestych planowano doprowadzić do niego bocznice kolejową oraz linię tramwajową celem lepszego skomunikowania z centrum stolicy. „Koleje państwowe budują odnogę kolei normalnotorowej od przystanku Okęcie do toru na Służewcu. Dworzec będzie wewnątrz terenu okolonego murem. Dojazdu od zewnątrz nie będzie. Zarząd kolei obiecuje puszczać w ciągu pół godziny trzy pociągi i tyleż po wyścigach” – zapowiadał w 1937 r. „Kurier Warszawski” [nr 297, wyd. wiecz., 1937, s. 30], zapowiedź pozostała jednak w sferze marzeń. Należy również sądzić, że wyścigi, podobnie jak CIWF, dostałyby się do kanonu pozycji wymienianych w przewodnikach turystycznych jako obiekty, które współcześnie określa się anglojęzycznym mianem *must see*. Już w 1938 r., rok przed oddaniem toru do użytku, poświęcono im cały rozdział w cytowanym już przez nas literackim przewodniku po Warszawie. „W ogóle nowy tor będzie stał już na wysokim europejskim poziomie, choć koszt jego budowy i początkowe, w przyszłym sezonie niewątpliwie, niedobory, mocno trzępnęły i trzępną Towarzystwo [Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce – głównego inwestora toru, zrealizowanego w formie partnerstwa publiczno-prywatnego – przyp. KP] po kieszeni. Kiedy publiczność się przyzwyczai do odległości toru, będzie tak, jak we wszystkich wielkich miastach Europy. Tor będzie daleko

za miastem, ale świetnie rozplanowany, nowoczesny, z pięknymi trybunami, wybudowanymi „twarzą do wschodu”, aby całe popołudnie nie prażyło nas słońce, a konie na znakomicie przygotowanej glebie, na wspaniałej trawie będą też miały uproszczone zadanie” - pisał J. Strzebię-Janowski [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 257-260]. Powstanie wyścigów mogło pozytywnie oddziaływać na rozwój zarówno widowiskowej turystyki sportowej (zespół trybun był w stanie na miejscach siedzących i stojących pomieścić nawet 50 000 widzów, spośród których pewną część stanowiliby na pewno przyjezdni, żądni przyjemności obejrzenia galopujących koni oraz poczucia dreszczyku emocji podczas zakładów), jak też turystyki kulturowej i miejskiej. Zespół Służewca, jako pomnik nowoczesnej, funkcjonalnej architektury w modernistycznym stylu zwanym niekiedy stylem 37 (mającym oznaczać polską, narodową interpretację modernizmu, wywodzącą się od architektury Pawilonu Polskiego na Wystawę Światową w Paryżu w 1937, autorstwa B. Pniewskiego i S. Brukalskiego) [www.dwutygodnik.com/artykul/2792, dostęp z dnia 1.04.2016; <http://exspace.pl/articles/show/58>, 1.04.2016], sam w sobie stawał się potencjalną atrakcją miasta. Potencjał ten, z oczywistych powodów, nie został wykorzystany.

Obiekty wyścigowe do dziś są użytkowane zgodnie z pierwotną funkcją, nie stanowią jednak szczególnej atrakcji miasta. Przyczyn takiego stanu jest z pewnością wiele. Jedną z nich jest zmniejszenie popularności i atrakcyjności wyścigów konnych w wyniku egalitaryzacji i demokratyzacji społeczeństwa oraz dostępności szerokiej gamy innych rozrywk. Pewna degradacja pozycji Służewca w przestrzeni miejskiej Warszawy i spadek jego atrakcyjności turystycznej może być również pochodną bardzo ambiwalentnego stosunku do tego kompleksu w okresie PRL, kiedy to wyścigi, działające jako nacjonalizowane Państwowe Tory Wyścigów Konnych, ze względu na tradycje ziemiańsko – burżuazyjne i losy okupacyjne (w czasie okupacji na terenach wyścigowych Niemcy rozlokowali oddziały odwodowe SS, a także urządzali własne widowiska wyścigowe, niedostępne dla warszawiaków. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. hodowlę zlikwidowano, a większość koni trafiła na front, gdzie znaczna część spośród nich zginęła) nie były specjalnie promowane. Z drugiej jednak strony oferowały jedyną całkowicie legalną możliwość gry hazardowej, stąd utrzymywanie pewnej ich popularności leżało w interesie władz [<http://torsluzewiec.pl/historia-toru/>, 1.04.2016]. Dodatkowo architektura Służewca, choć nadal imponująca dla koneserów, niewprawnemu oku przeciętnego turysty na tle Warszawy XXI w. nie wyda się już tak nadzwyczajna, jak na tle zabudowy stolicy II RP. Mamy tu zatem do czynienia ze zjawiskiem trwania dziedzictwa materialnego międzywojennej infrastruktury sportowej przy jednoczesnym zaniku jego atrakcyjności turystycznej ze względu na zmiany społeczne i kulturowe, a także uwarunkowania polityczne. Jak już wspomniano, bardzo podobne przemiany dotyczyły obiektów AWF. Zapewne czynnikiem pogłębiającym spadek zainteresowania turystów obydwoma realizacjami jest ich peryferyjne położenie i stosunkowo duża odległość od centrum miasta. Kwestia zmiany percepcji reprezentacyjnych realizacji sportowych II Rzeczypospolitej w okresie powojennym wymaga z pewnością dalszych badań.

Inne obiekty sportowe przedwojennej Warszawy o pewnym znaczeniu turystycznym

Kilka razy do roku przyciągał znaczną widownię, wśród której nie brakowało najważniejszych oficjeli państwowych, z Marszałkami Piłsudskim i Rydzem-Śmigłym oraz Prezydentem Mościckim na czele, inny obiekt związany z hippiką - stadion jeździecki zlokalizowany na terenie zabytkowego Parku Łazienkowskiego. Malowniczy, drewniany obiekt projektu Józefa Głowczewskiego, mogący pomieścić ok. 5 000 widzów, stanowił od końca lat dwudziestych atrakcyjne dopełnienie eleganckich Łazienek Królewskich, podnosząc ich i tak bardzo wysoką przecież atrakcyjność turystyczną. Pojawiali się wprawdzie krytycy takiej lokalizacji hipodromu, wskazujących, iż lokalizacja sporego

stadionu jeździeckiego nie koresponduje z historycznym otoczeniem parkowym, a Łazienki nie są i za sanacji nadal nie powinny być ogrodem sportowym, były to jednak głosy odosobnione [„Gazeta Warszawska Poranna” nr 118, 1927, s. 8]. Hipodrom wymieniany był w przewodnikach jako „tor zawodów hippicznych z drewnianymi trybunami (...) przy końcu parku łazienkowskiego, gdzie corocznie w czerwcu lub wrześniu odbywają się międzynarodowe zawody konne” [Orłowicz 1937, s. 91]. Obiekt został doszczętnie spalony w 1944 r., nie odbudowano go po II wojnie światowej.

Pozostała infrastruktura sportowa Warszawy nie stanowiła w znaczący sposób o atrakcyjności turystycznej miasta. Pewną uwagę zwracano na pobraże Wisły, mające walory rekreacyjne i rozrywkowe (zwłaszcza plaże nadwiślańskie, w tym słynna Poniatówka i plaża braci Kozłowskich), mogące być też wykorzystywane, ze względu na istnienie kilkudziesięciu przystani klubów sportowych oraz szkół pływania, przez amatorów sportów wodnych – żeglarstwa, wioślarstwa, kajakarstwa czy pływania. Niektóre spośród przystani, po obu zresztą brzegach Wisły, np. Oficerskiego Yacht-Klubu proj. Juliusza Nagórskiego, Yacht-Klubu Polskiego czy Warszawskiego Towarzystwa Wioślarstwa, mogły imponować nowoczesną i estetyczną architekturą. Tradycyjny szarm do pewnego stopnia zachowywały Dynasy (siedziba Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów z torem kolarskim, boiskiem sportowym, salami gimnastycznymi, ale też restauracją czy bufetem) oraz Dolina Szwajcarska (lodowisko i elegancki lokal Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego). Spośród warszawskich stadionów i boisk najkorzystniej położony był kompleks AZS w Parku Skaryszewskim – w tym przypadku jednak o atrakcyjności terenu decydował raczej sam park, do którego stadion i towarzyszące mu pływalnie na pobliskim Jeziorze Kamionkowskim były jedynie dodatkiem. O atrakcyjności Parku Skaryszewskiego (w okresie międzywojennym zwanym częściej Parkiem Paderewskiego), a także jego walorach sportowych przekonywano w propagandowej broszurze magistrackiej pt. *Piękno Warszawy* słowami: „(...) w latach 1905-1910 na terenie dawnych łąk skaryszewskich powstał najładniejszy z parków warszawskich – Park Skaryszewski przemianowany na Park Paderewskiego [w oryginale kapitaliki – przyp. KP] (...) Wobec silnie rozwijającego się prądu ku najrozmaitszym sportom w Parku Paderewskiego urządzono duże boisko Akademickiego Związku Sportowego, liczne korty tenisowe, jako też pływalnie na łasze wiślanej. W Parku znajdowała się też niewielka restauracja, a na jeziorze – wynajem łódek” [Przytkowski 1936, s. 16]. Inne stadiony – Polonii przy ul. Konwiktorskiej, Warszawianki przy ul. Wawelskiej, SKRY przy ul. Okopowej nie miały dla przyjezdnych specjalnych walorów i wzmiankowano o nich w literaturze turystycznej jedynie ze względów informacyjnych, o mniejszych placach sportowych w ogóle nie wspominając, jako iż „reszta boisk regionalnych posiada znaczenie mniejsze i jest gorzej zagospodarowana” [Jesteśmy w Warszawie 1938, s. 255]”. W niektórych przewodnikach przed podjęciem narracji prowadzącej turystę po Warszawie przygotowywano części informacyjną, w której w syntetyczny sposób przedstawiano najważniejsze fakty dotyczące miasta. Przykładowo u Orłowicza [1937, s. 25-26] w takim właśnie informacyjnym wprowadzeniu, w akapicie zatytułowanym „Sport” wymienione zostały następujące obiekty: „<Baseny pływackie>: kryte w Domu Akademickim - Akademicka 5, w polskiej YMCA – Konopnickiej 6, w Oficerskim Yacht-Klubie – Wybrzeże Kościuszkowskie 2, w Ubezpieczalni – Wolska 50. Otwarte – w <Legii> - Łazienkowska 3 i w Parku Paderewskiego (Akademickiego Związku Sportowego). <Boiska piłki nożnej i bieżnie lekkoatletyczne>: Klub sportowy „Legia” - Łazienkowska 3, K.S. <Warszawianka> - Wawelska, K.S. <Polonia> - Konwiktorska, w parku Sobieskiego – ul. Myśliwiecka i wiele innych. <Place tenisowe>: w parku Sobieskiego i na boisku WKS <Legii> (tam odbywają się zawody). Kryte – w polskiej YMCA – Konopnickiej 6. <Korty tenisowe dla publiczności>: w parku Paderewskiego, w Instytucie Głuchoniemych – pl. Trzech Krzyży 6, przy Kasynie Oficerskim – al. Szucha 29 i wiele innych. <Plac Wyścigowy> – ul. Polna, wejście naprzeciw Politechniki. <Przystanie Wioślarstwo>: nad Wisłą obok mostu J. Poniatowskiego.

<Ślizgawka>: Dolina Szwajcarska, Park Ujazdowski, Ogród Saski i wiele innych. <Tor dla konkursów hippicznych>: Park Łazienkowski. <Tor dla wyścigów kolarskich>: Stadion Wojska Polskiego, ul. Myśliwiecka. Dynasy – Oboźna 1 (Warsz. Tow. Cyklistów). <Zawody lotnicze> odbywają się na lotnisku przy ul. Topolowej”. Inne obiekty sportowe, jakie pojawiały się sporadycznie w literaturze turystycznej lat trzydziestych, choć, jak się wydaje, ich znaczenie dla rozwoju turystyki sportowej w Warszawie było minimalne, to: strzelnica sportowa i łuczna w al. Zielenieckiej *vis a vis* Parku Skaryszewskiego, strzelnica wojskowa i ćwiczebna w Forcie Bielany, Gimnazjum im. Stefana Batorego z krytą pływalnią, Wydma Łuże we wschodniej części Puszczy Kampinoskiej pod Warszawą (ze względu na walory narciarskie), cyrk przy ul. Ordynackiej (arena walk bokserskich), boiska Makkabi i stowarzyszenia Dom Ludowy w Al. Zielenieckiej oraz urządzenia rekreacyjne Ogrodu Saskiego (basen dla dzieci, boiska do gier zespołowych, strzelnica w dawnej pijalni wód mineralnych). Zdecydowana większość tych obiektów już nie istnieje bądź też zatraciła swe funkcje sportowe.

Podsumowanie

Turystyka sportowa w Warszawie międzywojennej rozwijała się wraz z ilościowym i jakościowym przyrostem stanu infrastruktury sportowej miasta. Ze względu na brak odpowiednich danych statystycznych nie jesteśmy w stanie precyzyjnie oszacować skali przyjazdowej turystyki sportowej do stolicy, wydaje się jednak, iż mogła ona być relatywnie wysoka (w Warszawie bowiem, zwłaszcza na stadionie Wojska Polskiego, odbywały się coraz częściej największe krajowe imprezy sportowe). Nawiązując do koncepcji Swarbrooke’a [1995], należałoby uznać, iż żaden z obiektów sportowych Warszawy międzywojennej nie stanowił sam w sobie atrakcji turystycznej o charakterze podstawowym. Najbliżej tej roli był CIWF, odwiedzany przez grupy zagranicznych specjalistów kultury fizycznej oraz studentów i sportowców, przyjeżdżających jednak na Bielany w ściśle określonych celach, będących więc bardzo specyficznymi turystami. Bliski odgrywania roli atrakcji turystycznej o znaczeniu podstawowym był być może również stadion Wojska Polskiego, cel wizyt nierzadko kilkudziesięciu tysięcy gości (z których jednak, jak już wspomniano, z pewnością nie wszyscy byli turystami). W tym przypadku jednak atraktorem skłaniającym do odwiedzenia rejonu ulic Czerniakowskiej, Łazienkowskiej i Myśliwieckiej było wydarzenie sportowe, a nie sam obiekt.

Turystyka sportowa będąca częścią szeroko pojmowanej turystyki kulturowej i miejskiej mogła się rozwijać dzięki powstawaniu nowoczesnych, imponujących założeń związanych z szeroko pojętym sportem, będących samymi w sobie atrakcjami miasta, a dodatkowo, ze względów politycznych i propagandowych, intensywnie promowanych. W okresie międzywojennym, zgodnie z przywoływaną koncepcją D. McCannell’a [2002], szczególną atrakcją turystyczną związaną ze sportem stał się w Warszawie CIWF/AWF, który, stanowiąc manifestację możliwości inwestycyjnych Polski rządzonej przez piłsudczyków, był aż nadto „oznaczony” jako atrakcja turystyczna i promowany ze względów politycznych. Można przypuszczać, iż obiektem podobnej turystycznej promocji mógłby stać się kompleks wyścigowy na Służewcu, który jednak został oddany do użytku zbyt krótko przed wybuchem II wojny światowej, aby jego potencjał atrakcyjności turystycznej mógł zostać wykorzystany. Konstrukty teoretyczny w pewien sposób wyjaśniałby, dlaczego obiekty uczelni na Bielanach przestały stanowić atrakcję dla turystów w czasach PRL. Po prostu, gdy ze względów propagandowych zaprzestano przedstawiania AWF jako perły architektonicznego piękna, a jednocześnie funkcjonalności, zniknęło oznaczenie, które spowodowało, że laik, przeciętny turysta przestawał dostrzegać walory realizacji Norwertha (abstrahujemy tu już od różnych obiektywnych trudności podróżowania czasów PRL,

powodujących, iż nie zawsze turysta mógł dotrzeć do obiektów, które uważał za najbardziej godne odwiedzenia).

Nawiązując do zawartych we wstępie teoretycznych obserwacji Z. Kruczka [2011] można uzasadnić, dlaczego to CIWF stał się największą atrakcją międzywojennej Warszawy, a nie pretendował nawet do tego miana choćby równie pięknie położony, usytuowany nad jeziorem i skąpany w zieleni (choć niewątpliwie ustępujący skalą założenia) stadion AZS w Parku Skaryszewskim. Po prostu z wielu analizowanych już wcześniej powodów, CIWF stał się przedmiotem znacznie intensywniejszej akcji promocyjnej.

Istotna z punktu widzenia turystyki część dziedzictwa infrastruktury sportowej Warszawy zachowała się do dziś. Obiekty te jednak, z różnych przyczyn, straciły swą atrakcyjność turystyczną – jak CIWF czy tor wyścigowy na Służewcu, lub też, by ją zachować, uległy znaczącym przekształceniom – jak stadion przy ul. Łazienkowskiej.

Bibliografia

Źródła historyczne:

Przewodniki turystyczne:

- Danysz-Fleszarowa R., Kołodziejczyk J., 1938, Warszawa. *Przewodnik krajoznawczy*, wyd. PTK, Warszawa
- Janowski A., 1934, *W stolicy*, wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa
- Janowski A., Danysz – Fleszarowa R., 1930, *Biblioteczka Wycieczkowa. Mały Przewodnik po Warszawie*, wyd. PTK, Warszawa
- Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy*. Praca zbiorowa staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich, 1938, wyd. m.st. Warszawy, Warszawa
- Kelus A., 1933, *CIWF – informator*, Drukarnia Gospodarcza, Warszawa
- Kelus A., 1933, *The Central Institute of Physical Education: Warsaw, Poland. Guide*. Drukarnia Gospodarcza, Warszawa
- Orłowicz M., 1937, *Co zwiedzać w Polsce. Wskazówki dla turystów*, wyd. Ministerstwo Komunikacji/Orbis, Warszawa
- Orłowicz M., 1937, *Ilustrowany przewodnik po Warszawie i okolicy*, wyd. 3, Biblioteka Polska, Warszawa

Źródła archiwalne:

- Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej, oddział Archiwum Państwowego w Warszawie: zespół „Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego 1928 – 1939”, nr inw. 1033

Źródła drukowane:

- Przypkowski T., 1936, *Piękno Warszawy*, t. II – Zieleń, wyd. Galewski i Dau, Warszawa. Warszawa w liczbach. 1939. Wydawnictwo Wydziału Statystycznego m.st. Warszawy

Prasa:

- „Bluszcz”, 1934.
- „Gazeta Polska”, 1934.
- „Gazeta Warszawska Poranna”, 1927.
- „Jeździec i Hodowca”, 1937, 1939.
- „Kurier Warszawski”, 1937.
- „Przegląd Sportowy”, 1932.

Literatura przedmiotu:

- Berbeka J., 2013, *Ewolucja form i roli obiektów sportowych w turystyce miejskiej*, [w:] T. Żabińska (red.), *Turystyka miejska. Prawidłowości i determinanty rozwoju*, wyd. UE, Katowice, s. 9-20
- Bibliografia Warszawy, t. V. Wydawnictwa ciągłe 1919-1928*, 1977, J. Durko et al. (red.), Ossolineum, Wrocław.
- Bibliografia Warszawy, t. VI. Wydawnictwa ciągłe 1929-1939. Wojna i okupacja 1939-1944*, 1984, J. Durko et al. (red.), Ossolineum, Wrocław
- Chudoba T., 1998, *Wprowadzenie do teorii turystyki*, wyd. AWF, Warszawa
- Cohen E., 1972, *Towards a Sociology of International Tourism*. „Social Research”, nr 39, s. 164–182.
- Dorczy W., 2015, *Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Przewodnik*, Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, Warszawa
- Gawkowski R., 2007, *Infrastruktura sportowa międzywojennej Warszawy – zarys tematyki* [w:] J. Chelmecki (red.), *Spółeczno – edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. II, wyd. AWF, Warszawa, s. 185-192
- Kornak A.S. (red.), 1996, *Zarządzanie turystyką*, PWN, Warszawa
- Kruczek Z., 2002, *Atrakcje turystyczne. Metody oceny ich odbioru – interpretacja*, „Folia Turistica”, nr 13, s. 37-61
- Kruczek Z., 2011, *Atrakcje turystyczne. Fenomen, typologia, metody badań*, wyd. Proksenia, Kraków
- Landau Z., Tomaszewski J., 1999, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Książka i Wiedza, Warszawa
- Lenartowicz M., Mosz J., 2012, *Spółeczne funkcje i konsekwencje funkcjonowania dużych obiektów sportowych – tradycja i współczesność*, „Turystyka i Rekreacja”, t. VIII, s. 31-39
- Lew A., 1987, *A Framework of Tourist Attraction Research*. „Annals of Tourism Research”, nr 14, s. 533–575
- Lundberg D., 1985, *The Tourist Business*, Van Nostrand Reinhold, New York
- Majewski J. S., 2005, *Kieszonkowy przewodnik – Warszawa od środka*, wyd. RM, Warszawa
- Majewski J. S., 2015, *Kieszonkowy przewodnik. Warszawa*, wyd. 3, wyd. RM, Warszawa
- McCannell D., 2002, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczek*, Wyd. Literackie Muza S.A., Warszawa
- Mosz J., 2011, *Pojęcie „dziedzictwa kulturowego” w obszarze turystyki*, „Turystyka i Rekreacja”, t. VII, s. 5-11
- Mosz J., Femiak J., 2007, *Obiekty sportowe jako źródło atrakcyjności świata sportu i podstawa tożsamości lokalnej – historia i współczesność* [w:] J. Nowocień (red.), *Spółeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. I, wyd. AWF, Warszawa, s. 94-99
- Nowacki M., 1999, *Atrakcje turystyczne, dziedzictwo i jego interpretacja – jako produkt turystyczny*, „Problemy Turystyki”, t. XXII, nr 2, s. 5-12
- Nowacki M., 2003, *Rola interpretacji dziedzictwa w zarządzaniu atrakcjami turystycznymi*. „Problemy Turystyki”, t. XXIII, nr 3–4, s. 35–47
- Potrzuski K., 2015, *Reprezentacyjny stadion sportowy na warszawskich Szczęśliwicach – niezrealizowany projekt wizytówki sportowej międzywojennej stolicy* [w:] J. Nowocień, K. Zuchora (red.) *Praktyczny i teoretyczny wymiar aktywności fizycznej i sportu dla wszystkich*, wyd. AWF, Warszawa, s. 463-484
- Przeclawski K., 1996, *Człowiek a turystyka, Zarys socjologii turystyki*, wyd. FHU „Albis”, Kraków
- Rogalewski O., 1974, *Zagospodarowanie turystyczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
- Śleboda T., 2000, *Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie. Architektura największego założenia sportowego międzywojennej Polski* [w:] J. Malinowski (red.), „*Studia z architektury nowoczesnej*”, t. I, Toruń, s. 161-176
- Swarbrooke J., 1995, *The development and management of visitor attractions*, Oxford
- Zieliński J., 2015, *Bielany – przewodnik historyczny*, wyd. RM, Warszawa

Materiały internetowe:

- <http://exspace.pl/articles/show/58> [1.04.2016].
- <http://torsluzewiec.pl/historia-toru/> [1.04.2016].
- www.dwutygodnik.com/artykul/2792-snobizmy--modernizm-od-stylu-na-przemial-do-stylu-na-sprzedaz.html [1.04.2016].

Facilities of sporting infrastructure as a tourist attraction of interwar Warsaw

Keywords: infrastructure, sport, attraction, tourism, Warsaw.

Abstract: The aim of this article is to analyse the influence of the sporting infrastructure that was arousing in interwar's Warsaw on the touristic attractiveness of the city. Thesis are based on historical sources, especially touristic guides, publications and the press of the thirties. Due to specifics of the historical sources, author focuses rather on the question of using realised sporting investments in the promotion of Warsaw than on a quantification of growth of sporting movement caused by these investments. Analysis leads to conclusion that growing infrastructure positively influenced on Warsaw attractiveness. The most representative sporting complexes (Central Institute of Physical Education, Stadium of Polish Army, Służewiec hippodrome) were intensively used in so called touristic propaganda. It is also stated that in recent times those objects, due to various circumstances, either lost their touristic attractiveness or had to be deeply transformed or reconstructed in order to keep it.